



tekst
KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

Minał rok, odkąd rozpoczęliśmy pracę w „Gościu Niedzielnym”. Przemierzamy diecezję wszędy i wzdłuż. Odwiedzamy parafie, podpatrujemy pracę ludzi oddanych innym, staramy się odpowiedzieć na różne pytania. Co dzień nowe twarze, nowe słowa, nowy tekst. Wszystko po to, żeby pokazać, że Kościół jest ciągle żywy, ludzie nie opuszczają Boga, że otacza nas więcej dobra niż zła. Tylko to dobro takie ciche i pokornego serca. Więcej o naszej pracy na str. III.

Przygotowania do radosnego jubileuszu

Zapamiętać najważniejsze słowa

W tym roku nasza archidiecezja będzie obchodzić 20. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Olsztynie.

Czy pamiętamy, co mówił do nas papież?

Większość z nas z dumą przypięłaby sobie znaczek z napisem: „Jestem z pokolenia Jana Pawła II”. Przecież dorastaliśmy w cieniu jego słów, jeździliśmy na spotkania z nim, cierpielśmy, kiedy odchodził. W naszej archidiecezji można spotkać tysiące osób, które były na Mszy św. w Olsztynie, która odbyła się 20. lat temu przy stadionie. Potem spotkanie z chorymi i służbą zdrowia w Szpitalu Dziecięcym, później w katedrze. Tylko – czy pamiętamy o czym mówił papież w Olsztynie podczas tej wyjątkowej, IV pielgrzymki do ojczyzny?

Aby przybliżyć nauczanie Jana Pawła II, w Instytucie Kultury Chrze-



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

– Kościół dziękuje Warmii za papieża – przypomniał słowa papieża abp Wojciech Ziemba. Opowiadał również zabawne sytuacje mające miejsce podczas wizyty Jana Pawła II w Olsztynie

ścijańskiej w Olsztynie, prelekcję pt.: „XX rocznica pielgrzymki sługi Boże-

go Jana Pawła II do Olsztyna” wygłosił abp Wojciech Ziemba. – Nasz instytut nosi imię Jana Pawła II. Dlatego głównym celem jest upowszechnianie nauki naszego papieża oraz próba zrozumienia jej. Dziś, w sposób szczególny, chcemy przybliżyć jego słowa wypowiedziane do nas w Olsztynie – mówi dyrektor IKCH, ks. Stanisław Kozakiewicz.

Abp Wojciech Ziemba podzielił się refleksjami na temat IV pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, której hasło brzmiało: „Bogu dziękujcie, ducha nie gasście”, a nauka nawiązywała do poszczególnych 10 przykazań Bożych. Arcybiskup wspominał nie tylko uroczystą Eucharystią, ale też fakt poświęcenia Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Szeroko omówił również spotkania w innych miastach Polski.

– Nauka Jana Pawła II podczas wizyty w Olsztynie była tak głęboka i bogata, że winna ona doczekać się oddzielnej prelekcji i refleksji – stwierdził na koniec spotkania abp Ziemba. **Krzysztof Kozłowski**

Zrozumieć cierpienie



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

OLSZTYN. Podczas udzielania sakramentu chorych kapłani namaszczają świętymi olejami czoło i dłoń przystępujących do niego osób

W dniu objawienia Matki Bożej w Lourdes – 11 lutego obchodzony jest również Światowy Dzień Chorego, w naszej archidiecezji w wielu parafiach odbyły się Msze św., podczas których wierni mogli przystąpić do sakramentu namaszczenia chorych. W niektórych kościołach, na koniec Eucharystii, kapłani błogosławili zgromadzonych Najświętszym Sakramentem ukrytym w monstrancji. Podczas uroczystej Mszy św. w olsztyńskiej katedrze abp Wojciech Ziemba w homilii wiele miejsca poświęcił wspomnieniom spotkania Jana Pawła II z chorymi i pracownikami służby zdrowia, które odbyło się 20 lat temu w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie. Przypominał słowa papieża: „Cierpienie nie jest karą za grzechy nałożoną na człowieka przez Boga. Można je zrozumieć tylko i wyłącznie w świetle Bożej Miłości”.

Przetańczone życie



Podczas spotkania nie mogło zabraknąć prowadzonego przez panią Annę zespołu Pieśni i Tańca „Jedwabno”

OLSZTYN. W Galerii Stary Ratusz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej odbyło się spotkanie promujące książkę Anny Sarnowskiej „Tańce warmińskie i mazurskie”. Wieczór rozpoczął krótki występ Zespołu Pieśni i Tańca „Jedwabno”, który pani Anna prowadzi od 28 lat, a rozmowę z autorką poprowadził red. Robert Lesiński. Anna Sarnowska jest choreografem tańca ludowego regionu warmińsko-mazurskiego, autorką programów dla zespołów ludowych, działających nie tylko w regionie, ale również w Polsce i poza krajem. Jest instruktorem tańców warmińskich i mazurskich w Polonijnym Studium Tańców Polskich w Rzeszowie, konsultantem i choreografem Polonijnego Zespołu Folklorystycznego „Krakowiak”

w Grenoble (Francja). Była członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Olsztyn”, w którym szkoliła swoje umiejętności pod kierunkiem Jerzego Wojciecha Muchlado. Właśnie jemu zadedykowała publikację, gdyż to on przekazał jej wiedzę na temat tańców z regionu i zaszczylił w niej myśl, żeby je spisać i wydać książkę. – Całe moje życie poświęciłam tańcowi – opowiada Anna Sarnowska. – Znam różne, nie tylko z regionu Warmii i Mazur, ale jestem tutaj, mieszkam na tym terenie i te tańce zawsze mi się podobały. A im więcej ich poznawałam, tym bardziej mi się wydawało, że trzeba je tańczyć i ich uczyć. Robię to cały czas i myślę, że dopóki będę mogła chodzić, to będę i tańczyć.

majk

Brakuje sił, ale idzie dalej

ARCHIDIECEZJA. W parafii pw. NMP Ostrobramskiej w Olsztynie jubileusz 25-lecia kapłaństwa świętował o. Ireneusz Naumowicz. Urodził się na Suwalszczyźnie, w połowie drogi między wileńską Ostrą Bramą a Olsztynem. Po nowicjacie w klasztorze kapucynów w Zakroczymiu podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, gdzie 21 grudnia 1985 r. przyjął święcenia kapłańskie. Potem pełnił służbę duszpasterską w wielu miastach, w których swoje parafie i klasztory mają Bracia Mniejsi Kapucyni. Jest bardzo znanym w całej Polsce rekolekcjonistą. Przyjaciele wiedzą, że jest też poetą, wydał m.in. kilka tomików wierszy, a jeden z nich zaczyna się od jakże wymownych słów: „Brakuje mi sił, ale iść muszę...”. W uroczystej Mszy

św. wziął udział i homilię wygłosił o. Antoni Pacyfik Dydycz, biskup diecezji drohiczyńskiej. – Św. Paweł zapisał w Liście do Hebrajczyków „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” – bp Dydycz podkreślał w homilii, że dokładnie do takiego kapłaństwa – nadziei, kapłaństwa mającego swój początek w Bożej przysiędze zostali zaproszeni przed 25 laty jubilaci: o. Ireneusz Naumowicz oraz pierwszy proboszcz olsztyńskiej parafii o. Andrzej Chudziński. – Ojciec gwardianie, minione ćwierćwiecze potwierdza, że dobrze zrozumiałeś wolę Boga, poszedłeś za głosem Pana i symbolicznie dotarłeś po 25 latach do świętej góry Horeb. Śpiewajmy więc Bogu hymn uwielbienia – mówił biskup drohiczyński.

Kazimierz Olejnik



Homilię wygłosił o. Antoni Pacyfik Dydycz, biskup diecezji drohiczyńskiej

Szkolenie dla nowych

STARE JABŁONKI. Burmistrzowie, wójtowie, prezydenci miast i starostowie spotkali się w Starych Jabłonkach na zorganizowane przez Zarząd Województwa kon-

ferencji poświęconej najważniejszym w regionie sprawom. Po listopadowych wyborach w samorządach lokalnych pojawiło się wiele nowych osób. Inten-

sywne wykłady przygotowane przez dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie pozwoliły im zapoznać się między innymi z dostępnymi źródłami finansowania. – Większość funduszy unijnych na okres 2007–2013 jest już zakontraktowana. Teraz gminy i powiaty są w trakcie realizacji swoich projektów, ale wciąż mogą występować o współfinansowanie, chociażby w konkursach na realizację zadań samorządu województwa – mówił podczas spotkania Jacek Protas, marszałek województwa. Tematy prezentacji związane były z funduszami europejskimi i polityką regionalną, ale również z turystyką i dziedzictwem kulinarnym regionu. Uczestnicy

mogli zasięgnąć porad zarówno marszałka i wicemarszałków województwa, jak i prezesów Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, WFOŚiGW czy Warmińsko-Mazurskiej Agencji Energetycznej. W konferencji, która odbyła się w hotelu Anders, uczestniczyło ponad 150 samorządowców z całego regionu. bud



Samorządowcy usłyszeli m.in., jak zdobyć i rozliczyć unijną dotację i które drogi wojewódzkie będą wkrótce odnowione

Minął rok współpracy

Przykleić dobro do słów

Jedna z dziennikarek przepowiadała, że na Warmii „Gość Niedzielny” nie przyjmie się, i wróżyła niepowodzenie nowej inicjatywy. Dziś **możemy powiedzieć, że nie była prawdziwym prorokiem.**



KS. PIOTR SROGA

Praca redakcyjna jest pracą zespołową. Przez rok zespół „Pośłańca Warmińskiego” zgrywał się przez dyskusje i częste narady

Rok temu, 21 lutego, ukazała się nowa formuła warmińskiego czasopisma. W pierwszym numerze ks. abp Wojciech Ziemia napisał: „Gość w dom, Bóg w dom. O to właśnie chodzi! Oby dzięki nowej edycji »Pośłańca Warmińskiego«, który każdego tygodnia pojawi się w naszych rodzinach w ramach »Gościa Niedzielnego«, bardziej jeszcze zagościł sam Pan Bóg”. Po roku możemy powiedzieć, że w większej ilości domów na Warmii i Mazurach zadomowił się katolicki tygodnik. Był to jednocześnie czas tworzenia się zespołu redakcyjnego, pracy kolporterów i nawiązywania więzi z czytelnikami.

Redakcyjne radości

– Praca w naszym czasopiśmie jest szczególna. Dziś często akcentuje się sensacyjne wiadomości, pokazuje się zło istniejące w świecie. My natomiast szukamy tego, co dobre i staramy się ukazać to w sposób atrakcyjny – mówi Krzysztof Kozłowski, który wcześniej pracował w lokalnych mediach, gdzie nabrał dziennikarskiego doświadczenia. Jest szczęśliwym małżonkiem i ojcem. W wolnych chwilach pisze książki – jedną już wydał. – Przedstawianie dobra jest trudniejsze. Dobro jest ciche. Przemierzając Warmię i Mazury, staramy się je odkryć i dalej przekazać. W naszej pracy opieramy się

na zasadzie aktualności i lokalności, i we wszystkich wydarzeniach staramy się znaleźć coś, czego może nie podały inne media – tłumaczy Łukasz Czechyra, dziennikarz „Pośłańca Warmińskiego”. Ostatnio członkowie redakcji gratulowali mu narodzin syna.

Pisać inaczej

Wydarzenia, których jesteśmy świadkami, można relacjonować w różny sposób. Doświadczają tego dziennikarze PW. – Kiedy odbywa się jakaś uroczystość, zdarza się, że na Mszy św. rozpoczynającej ją nie ma innych dziennikarzy. Jesteśmy tylko my. Pojawiają się dopiero na akademii, przemówieniach. Tak było przy nadaniu szkole na ul. Mariańskiej w Olsztynie patronatu śp. prof. Zbigniewa Religi. Byłem tylko ja, potem na części artystycznej, którą prowadził Krzysztof Ibisz, zjawiły się tłumy. Naszą rolą jest w tej sytuacji dbać także o wymiar kościelny poszczególnych wydarzeń – mówi Łukasz. Warmińscy dziennikarze chcą poprzez swoją pracę pokazać także aktywność zarówno w Kościele, jak i w lokalnych społecznościach. – Chcemy ukazać żywotność Kościoła, to, że dzieje się w nim wiele pozytywnych, wartych zrelacjonowania wydarzeń. Nasze zainteresowanie kierujemy także w stronę osób, grup i insty-

tucji, które są aktywne społecznie – tłumaczy Krzysztof.

Praca dziennikarza wymaga charakteru. Ciągłe wyjazdy w teren, dyspozycyjność i niestandardowy czas pracy. Kiedy trzeba, należy być w pogotowiu, aby zrobić materiał do kolejnego numeru. Zdarzają się także sytuacje nieprzewidziane, zaskakujące. Dobrze wie o tym Krzysztof, który pojechał pewnego razu do Mrągowa, aby zebrać materiał do artykułu na temat pewnej nauczycielki z Łotwy. Okazało się jednak, że ostatecznie powstał tekst o jej ojcu Ferdynandzie.

Lubią nie lubią

Wśród ludzi najczęściej dziennikarze PW są życzliwie przyjmowani. Łukasz przypomina sobie tylko jeden przypadek, kiedy umówił się z pewnym mężczyzną na spotkanie. Ten, gdy zorientował się, że rozmawia z redaktorem „Gościa Niedzielnego”, odmówił dalszej współpracy. Ale to zdarzyło się dotychczas tylko jeden raz. – Najczęściej ludzie podchodzą do nas z większym zaufaniem. Niektórzy nie rozmawiają z innymi mediami, a z nami chcą. Zdarza się, że rozmawiamy z osobami, z którymi inne media nie chcą rozmawiać ze względu na ich światopogląd – wyjaśnia Krzysztof. Dziennikarze piszą, ludzie czytają... i oby tak dalej.

Ks. Piotr Sroga

Opinie



KS. PRAŁ. BRONISŁAW SIEKIERSKI

– W praktyce na terenie parafii pw. św. Józefa w Olsztynie,

biorąc pod uwagę rozprowadzanie GN, czytelnictwo w porównaniu do poprzednich lat wzrosło do 50, czasami nawet 100 egz. Wcześniej sprzedawaliśmy kilka. Tygodnik jest dostarczany na miejsce, według zamówienia. A można nawet w niedzielę, jeśli jest taka potrzeba, otrzymać dodatkowe egzemplarze. Jest jeszcze jeden plus, ważny dla każdego proboszcza, mianowicie można zwrócić te numery, które nie zostały sprzedane. Co do treści, nie mam zastrzeżeń. Jest wiele wiadomości z życia Kościoła powszechnego i lokalnego. Ten rok, i zmiany, jakie się dokonały, oceniam bardzo pozytywnie.



MARZENA BUTAŁA

– Wcześniej nie czytałam często „Pośłańca Warmińskiego”. Dziś w formule GN

znajduję dużo ciekawych artykułów, które czytam często od deski do deski. Chętnie czytam panoramę parafii naszej archidiecezji, z ciekawości, jak funkcjonują wspólnoty. Zwracam uwagę również na zapowiedzi. Odpowiada mi także sposób patrzenia na wiele rzeczy, prezentowany w tym tygodniku. Mogę powiedzieć, że GN myśli tak jak ja. Uzyskuję też w czasie czytania konkretną wiedzę. Ogólnie mówiąc, idziemy z „Gościem” w tym samym kierunku.



Aktualizacja Słowa

PISMO ŚWIĘTE. W Biblii napisane jest wprost „Nie ma Boga”. Naprawdę, można sprawdzić. Mądry katolik przytaknie i powie „Tak, ale jak mówi Psalm 53, tak twierdzi tylko głupi w swoim sercu”.

Mądry katolik chodzi do Warmińskiej Szkoły Biblijnej.

tekst i zdjęcia

ŁUKASZ CZECHYRA

lczeczyra@goscniedzielny.pl

Archiwum kojarzy się z miejscem, gdzie nie dochodzi światło, zamiast powietrza wdycha się kurz, a wokół regałów ze starodrukami panuje przejmująca cisza. Tymczasem w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej tłoczy się prawie 200 osób, rozmawiają i siadają przy stolikach. Choć może siadają to za szybko powiedziane, bo najpierw trzeba zdobyć krzesło – jeśli ktoś się spóźnił albo nie przyniósł sobie własnego fotela z domu ląduje na schodach. Szczęśliwcy przy biurkach zbierają się w małe grupki – studenci, emeryci oraz licealiści, którzy przyszli do nowo otwartej szkoły

zażarcie dyskutują nad leżącym przed nimi tekstem. I szkoła i tekst, nad którym pracują, są niezwykle. Warmińska Szkoła Biblijna uczy czytania i rozumienia Pisma Świętego, a przede wszystkim życia nim.

Update Biblii

Papież Benedykt XVI chciałby, aby Słowo Boże „stawało się coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej”. Takie życzenie Ojciec Święty wyraża w adhortacji *Verbum Domini*, która podsumowała Synod Biskupów o Biblii. Benedykt XVI – mówiąc o interpretacji Pisma Świętego w Kościele – przypomina, że tekst biblijny może właściwie zrozumieć tylko ten, kto sam przeżył to, o czym mówi tekst, a od owocnej więzi między egzegezą a teologią zależy w znacznym stopniu duszpasterska skuteczność działalności Kościoła i życia duchowego wiernych. Wytoczne papieża wpisują się w realizowany



z zapotrzebowaniem na pogłębione studia Pisma Świętego. Nie chodzi oczywiście tylko o studiowanie dla samego studiowania. Chcemy pomóc ludziom, aby nabrali takiej umiejętności czytania i rozumienia tekstu, aby mogli go naprawdę przeżyć, a potem zaktualizować i dostosować do swoich warunków życia – mówi ks. Żywica. – Każdy, kto tu przychodzi, szuka czegoś dla siebie. Ma swoje pytania, przemyślenia i problemy, które chce w świetle Pisma Świętego rozwiązać. Chcą się nauczyć czytać Słowo Boże.

Po prostu życie

Dla Marcina Kwiatkowskiego to nie pierwsza taka „nauka czytania”. – Od dłuższego czasu jestem związany z parafią św. Franciszka z Asyżu w Kortowie. Dwa lata temu wspólnie z innymi osobami podjęliśmy inicjatywę cotygodniowych spotkań biblijnych w parafii – opowiada. – Zawiązała się pewna grupa osób, omawialiśmy Pismo Święte, analizowaliśmy i poznawaliśmy je, aż któregoś razu ks. Piotr Dernowski, który nas prowadził, powiedział o inicjatywie Warmińskiej Szkoły Biblijnej i większość z nas tu przysła. Jest to naturalna kontynuacja naszej formacji, bo ciągle chcemy poznawać Pismo, czytać i rozumieć więcej. Na tych wykładach poznajemy kontekst archeologiczny, historyczny, geograficzny i rozumiemy sens tego, co jest dokładnie napisane w Biblii, a tym samym uczymy odnajdować sens dla nas – podsumowuje pan Marcin. Jak mówi, od szkoły oczekuje dalszej formacji i czegoś, co pozwoli w życiu codziennym rozumieć Pismo Święte i przeżywać swoją wiarę. Z takim celem przyszedł tu praktycznie każdy. – Pismo Święte jest moim życiem. Niekiedy nie rozumiem tych słów i chciałabym się nauczyć, jak żyć Słowem na co dzień – mówi pani Maria Łowkiel. O szkole dowiedziała się z wykładów ks. Żywicy w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej. – Ten temat bardzo mnie interesuje. Mam w domu dużo książek na temat Biblii, które tak, jak te wykłady, pomagają mi ją zrozumieć. Kiedyś np. przeczytałam powieść o Abrahamie i się popłakałam, tak piękna jest jego historia – opowiada pani Maria.

Co z tego wyniknie?

Statut szkoły jest w trakcie tworzenia, gdyż prowadzący ciągle nie wiedzą, jak się cała inicjatywa

rozwinie. – Można powiedzieć, że jest to afiliowana forma działalności duszpasterskiej w ramach Wydziału Duszpasterskiego Metropolii Warmińskiej przy współpracy z Dziełem Biblijnym im. Jana Pawła II – mówi ks. Zdzisław Żywica. Organizatorzy zaplanowali 3-letni cykl wykładów, w każdą drugą sobotę miesiąca, po 3 wykłady i dodatkowo wykład monograficzny dla chętnych. Środowisko słuchaczy jest bardzo zróżnicowane – od licealistów do emerytów. Są osoby aktywne zawodowo, studenci – także ci, którzy już skończyli teologię, co tylko dowodzi potrzeby ciągłej formacji biblijnej. – Okazuje się, że jest to bardzo potrzebne i przydatne dzieło, na które wiele osób czekało. Jesteśmy mile zaskoczeni frekwencją, mamy zapisanych 190 osób. Zobaczymy, ile osób dotrwa do końca, ale myślę, że chętni będą cały czas. Jest bardzo dużo osób, które swoje chrześcijaństwo chcą przeżywać świadomie, dojrzale i szukają pogłębienia życia duchowego na bazie Pisma Świętego – twierdzi ks. Żywica, wykładowca w Warmińskiej Szkole Biblijnej.

Słuchacze twierdzą, że obecna formuła jest optymalna. Wykłady

raz w miesiącu, początek o godz. 10, czyli zdążą jeszcze spokojnie zjeść śniadanie i wrócić na obiad. – Ciągłe zastanawiamy się nad tym, czy kolejny kurs uruchomić w kolejnym roku, czy dopiero po zakończeniu obecnego cyklu. Wiąże się z tym kwestia miejsca i wykładowców, którzy przecież nauczają społecznie, poświęcają swój wolny czas. Jeśli jednak będą chętni, to myślę, że wszystkie przeszkody da się pokonać – twierdzi ks. Żywica. Na zakończenie kursu każdy z sumiennych słuchaczy otrzyma dyplom. Dla chętnych planowana jest też kontynuacja w formie kolejnego kursu, z bardziej szczegółowymi tekstami i głębszą analizą. Zdobytą wiedzę słuchacze będą mogli wykorzystać nie tylko do własnej formacji. Przyda się również w obronie wiary – sporo ludzi ma kontakt z innymi ruchami czy sektami, które zarzucają katolików cytatami z Pisma Świętego, a my nie wiemy, jak się bronić. Warmińska Szkoła Biblijna daje do ręki oręż w postaci rzeczowych argumentów. Tak wyedukowana grupa przyszywa się również każdemu proboszczowi do pomocy czy to we wspólnotach, czy przy prowadzeniu kręgu biblijnego. ■

Ks. Zdzisław Żywica specjalizuje się w listach św. Pawła

PO LEWEJ: Warmińska Szkoła Biblijna nie dzieli ze względu na wiek, pozycję społeczną czy wykształcenie. W świetle Słowa każdy jest równy

PO LEWEJ NA DOŁE: Zbyt często Biblia jest tylko kartkowaną na szybko książką z opowiadkami. Tymczasem ona uczy życia

PO PRAWEJ: Jedynym problemem szkoły jest notoryczny brak miejsc siedzących

w Polsce program duszpasterski „Kościół domem i szkołą komunii”. Pierwsza część programu nosi tytuł „W komunii z Bogiem” i jego celem jest zaakcentowanie potrzeby formacji opartej na Piśmie Świętym. W kształtowaniu odpowiedniej postawy mają pomóc tworzone na terenie diecezji kręgi biblijne, centra formacji biblijnej i duchowej oraz Warmińska Szkoła Biblijna. Stworzenia szkoły podjęli się moderatorzy stowarzyszenia Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II. – Abp Wojciech Ziemia zaproponował stworzenie takiej szkoły i wspólnie podjęliśmy się tego dzieła – mówi ks. dr hab. Zdzisław Żywica, moderator Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II na Warmii. – Mnóstwo chrześcijan zaangażowanych jest w różnego rodzaju ruchy czy wspólnoty. Są szafarze, akolici czy lektorzy i bardzo często spotykaliśmy się w środowisku





Nagrody laureatom konkursu wręczała dyrektorka szkoły Jolanta Pastuszenko wraz z burmistrzem Barczewa Lechem Nitkowskim. Mateusz Bogdański zdobył I miejsce za legendę warmińską



Uczniowie zaprezentowali sztandar szkoły, na którym wyhaftowany jest pierwszy wers „Roty” oraz złota lira i chorągwie grunwaldzkie

Znani Warmiacy

Wart setki Feliksów

Kompozytorów było wielu, jednak... **my mamy naszego, warmińskiego,** którego zna muzyczny świat. Zna go również i Polska. A nade wszystko każdy mieszkaniec Barczewa.



Paulina Godlecka z klasy Vc wygrała VIII Gminny Konkurs Regionalny w kategorii pieśń warmińska

Większość szkół posiada patrona. Są nimi ludzie sławni, często z innych regionów Polski, a nawet świata. Szkoła Podstawowa nr 1 w Barczewie ma szczególnego patrona, osobę, która urodziła się w tym mieście, chodziła po jego ulicach, spędziła tu wczesne dzieciństwo – Feliksa Nowowiejskiego. Kiedy dorósł, stał się znanym w Europie kompozytorem, a swoją miłość do Warmii wyraził pieśnią „O Warmio moja miła”, która jest hymnem regionu, zaś do ojczyzny – muzyką do tekstu „Roty” Marii Konopnickiej. Poprzedni rok był wielkim świętem nie tylko dla tej szkoły, ale też dla Barczewa i całego regionu – rok 2010 był rokiem Feliksa Nowowiejskiego. Uczniowie szkoły, uroczystym apelem, podsumowali wszystkie wydarzenia związane z upamiętnieniem postaci wybitnego kompozytora.

Rok obfitości

– Miniony rok był szczególny dla nas. Podejmowaliśmy inicjatywy, które miały na celu nie tylko przybliżenie postaci patrona szko-



„O Warmio moja miła” – zaśpiewali młodzi artyści przy akompaniamencie fletów

ły, ale też jego twórczości i ukazanie jej jako ciągle żywej i aktualnej – mówi dyrektorka SP nr 1 w Barczewie, Jolanta Pastuszenko.

Inauguracją tego okresu było odśpiewanie „Roty” – 13 stycznia ub.r., w setną rocznicę skomponowania – pod pomnikiem Feliksa Nowowiejskiego, który znajduje się na dziedzińcu szkoły. Ogromny chór składał się nie tylko ze wszystkich uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły. We wspólne wyko-

nanie tego utworu włączyła się również liczna grupa mieszkańców Barczewa. W ciągu roku zorganizowano liczne konkursy. – Wyłoniliśmy najlepszego wykonawcę „Roty”, muzyczne wykonanie „O Warmio moja miła”. Odbyły się konkursy literackie, między innymi na najbardziej wierny wiersz i opowiadanie dotyczące kompozytora i naszego miasta. Były konkursy plastyczne. Uczniowie przygotowywali również prezentacje multimedialne,

ZDJĘCIA KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

gazetki ściennie i scenki teatralne. Całość koordynowała Liliana Polowianiuk. Ale musiałabym chyba wymienić tu wszystkich nauczycieli, a w szczególności uczniów. Bo Feliks Nowowiejski przez ten rok żył we wszystkich klasach, począwszy od zerówek – uśmiecha się dyrektorka.

Nasz kompozytor

Finał obchodów roku Feliksa Nowowiejskiego w SP nr 1 w Barczewie zgromadził liczną widownię. Przybyli nie tylko rodzice, ale też władze miasta z burmistrzem Lechem Nitkowskim i zaproszeni goście. Niestety, z powodów zdrowotnych, nie przyjechał najmłodszy syn kompozytora Jan Nowowiejski.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem „Roty” i przedstawieniem historii życia patrona szkoły oraz omówieniem wszystkich podjętych w tym szczególnym roku inicjatyw. Następnie uczniowie klasy Va zaprezentowali scenkę pt.: „Patron szkoły naszej”. Po części artystycznej wręczono nagrody wszystkim laureatom konkursów.

– Mamy wybitnego kompozytora, który urodził się w Barczewie. Mamy święta związane z jego postacią. Dlatego promujemy go. Nie patrzymy na niego jak na dziadka. Niech bitym pieniądzem miasta będzie jeden feliks, niech ciąg spacerowy ma jego imię. O ile inni muszą wysilać się, żeby wymyślić jakieś święto, żeby do nich przyjechali turyści i goście, to my nie musimy – podkreśla burmistrz Barczewa. Uroczystość zakończył koncert Akademickiego Chóru „Bel Canto”.

Krzysztof Kozłowski



Warmińscy piłkarze w internecie

Strzał w sieć

Wystarczył dobry pomysł i determinacja, aby powstał **jedyny na świecie portal społecznościowy piłki nożnej**. Stało się to na Warmii, dzięki zaangażowaniu kilku byłych sportowców.

Pomysł zrodził się w mojej pracy. Jako menedżer reprezentowałem Michała Trzeciakiewicza, który zachęcił mnie do współpracy z Dawidem. Moja koncepcja futbolu w połączeniu z jego umiejętnościami miały przynieść dobry efekt – mówi Piotr Tyszkiewicz, dawny piłkarz. Michał ponowił swoją propozycję w ubiegłym roku w październiku. Wtedy też po raz pierwszy się spotkali. Dawid Goleniowski czynnie uprawiał lekkoatletykę, był nawet na stypendium w USA. Jego pasją jest oprócz tego informatyka – zdobył wykształcenie w tym zakresie w jednym z amerykańskich uniwersytetów. Panowie postanowili stworzyć stronę internetową, dzięki której będzie można promować określoną koncepcję piłki nożnej. – Spodobał mi się pomysł wizualizacji mojej koncepcji futbolu przez internet. Chodziło o połączenie pomysłu na piłkę nożną ze światem techniki – opowiada Piotr.

Trening na wideo

Prace nad stroną trwały rok. Tak powstał pierwszy na świecie portal społecznościowy z zakresu piłki nożnej. Choć dopiero zaczął funkcjonować, już cieszy się dużym zainteresowaniem. Każdy może stworzyć na nim swój profil, tzn. bazę danych o swoich osiągnięciach piłkarskich. Z jednej strony jest to informacja dla klubów, które poszukują zawodników do swoich drużyn, z drugiej strony okazja do zaprezentowania siebie przed rodziną, nauczycielem wychowania fizycznego lub dziewczyną. – Oprócz okazji do autoprezentacji jest jeszcze kilka innych, ważnych aspektów funkcjonowania portalu. Znajduje się tam na przykład okienko, gdzie zawodnicy mogą sami się doszkalać. Klikając, znajdziemy przedstawione schematy techniki piłkarskiej w formie wi-

deo. Zawodnicy mają możliwość zapoznania się z różnymi rodzajami zwodów, przyjęć piłki itd. – tłumaczy olsztyński menedżer. Na portalu znajduje się także ką-

Jerzy Dudek przyjął w Madrycie Piotra Tyszkiewicza, deklarując pomoc

dek dla rodziców. Psycholog radzi między innymi, jakimi sposobami przekonać dzieci do pasji sportowej. Młodzi zawodnicy mają okazję dowiedzieć się o badaniach lekarskich, odżywianiu i wielu innych, praktycznych sprawach.

Od przedszkola

Piotr Tyszkiewicz ma bardzo krytyczne zdanie na temat kondycji piłki nożnej w naszym kraju. Praca, jaką wykonuje wraz z Dawidem i swoją żoną Beatą Krupską-Tyszkiewicz, ma być załącznikiem dla systemowych zmian, które doprowadziłyby do wypracowania nowego podejścia do szkolenia piłkarskiego. Chciałby połączyć istniejącą bazę szkoleniową z wypracowaną w Niemczech koncepcją wychowania do sportu i systemu szkolenia. Twórcom portalu zależy szczególnie na młodych sportowcach z Warmii i Mazur, gdyż nie ma tutaj właściwie żadnych możliwości. I nie chodzi o to, aby szukali w Poznaniu, Warszawie lub Krakowie, ale by byli przygotowani do konkurowania w najlepszych klubach europejskich. – Ważną inicjatywą w tym względzie jest stworzona przez nas Akademia dla przedszkolaków. Daje ona dużo przyjemności dzieciakom, ale jednocześnie rozwija pasję do sportu. Widać, że dzieci robią postępy, choć

działanie nie jest nastawione tylko na piłkę nożną. Chodzi bardziej o wzbudzenie pasji do różnych dziedzin sportu – mówi Dawid Goleniowski.

Portal posiada także walor wychowawczy. Jeden z młodych uczestników przysłał ostatnio swoje oceny ze szkoły i plan dnia, zapytaniem o to, czy jest na dobrej drodze. Dla twórców portalu taka postawa jest prawidłowa, gdyż sport musi być połączony z ogólnym rozwojem. – Uczymy postawy odpowiedzialności. Jeśli ktoś chce być dobrym piłkarzem, musi być najpierw dobrym człowiekiem. Te dwa światy, szkoła i piłka nożna, łączą się ze sobą – mówi twórca portalu.

Dudek jest za

Cała inicjatywa ma charakter społeczny. Nie trzeba płacić za umieszczenie swojego profilu na portalu. Tyszkiewiczowie i Goleniowski pragną dotrzeć do wielu ludzi odpowiedzialnych za politykę szkoleniową w naszym kraju z propozycją włączenia się w promocję swojej idei. Jako pierwszy zaangażował się Jerzy Dudek, piłkarz Realu Madryt, który przyjął Warmiaków w hiszpańskim klubie i stworzył pierwszy, honorowy profil na portalu. – Jerzy wspiera nas i zadeklarował swoje zaangażowanie na przyszłość. Przy okazji pobytu w Hiszpanii mogliśmy doświadczyć atmosfery profesjonalnego futbolu – wspomina Piotr. Przy pomocy takich autorytetów pomysł wyjścia z portalem na forum międzynarodowe ma szansę powodzenia. Każdy może to sprawdzić, zaglądając na stronę www.footballidea.pl. **Ks. Piotr Sroga**

Wystarczył komputer i dobry pomysł, aby stworzyć pierwszy tego typu portal na świecie. Piotr (po lewej) i Dawid poświęcili temu rok



PANORAMA PARAFII **pw. Świętego Krzyża w Szczytnie**

Krzyż wygrał z kaktusem

Łany zbóż, kopalniaki, później skraj miasta. **A dzisiaj duże osiedle z najważniejszym miejscem** – świątynią gromadzącą okolicznych wiernych.

Kiedy nastąpił czas przemian ustrojowych, ówczesne władze zaczęły przychylnie patrzeć na budowę nowych kościołów. Dzięki temu na początku lat 90. w naszej diecezji powstało wiele nowych parafii, w tym Świętego Krzyża w Szczytnie. Objęła ona swym zasięgiem nie tylko osiedle tzw. królewskie, ale też i siedem okolicznych wsi: Nowe Gizewo, Rudka, Prusowy Borek, Czarkowy Grąd, Małdaniec, Płozy i Wawrochy. Na proboszcza został powołany ks. Andrzej Wysocki, który do dziś służy wiernym. Kiedy wspomina swoją pierwszą wizytę, wyznaje, że był nieco zaskoczony, gdyż na miejscu dzisiejszego osiedla było praktycznie puste pole i kilkanaście jednorodzinnych domów. Dziś kościół otoczony jest ładnym osiedlem, a niektóre wioski nawet czterokrotnie powiększyły liczbę swych mieszkańców. W najbliższym czasie planowana jest również budowa kilku bloków o wysokim standardzie zamieszkania. Właśnie z powodu szybkiego wzrostu liczby parafian od 2005 r. do wspólnoty został skierowany pierwszy wikary, ks. Andrzej Sosnowski. W 2009 r. zastąpił go ks. Mariusz Jackowski.

Z kaplicy do kościoła

Na lokalizację świątyni wybrano teren znajdujący się wówczas na granicy miasta, przy zbiegu ulic Jagiellończyka i Batorego. Dawniej w tym miejscu wytwarzano kopalniaki, tzn. okorowane kłody służące do budowy chodników w kopalniach. Jeszcze wcześniej były tam pola uprawne. Od początku ks. Andrzej Wysocki mógł liczyć na pomoc ówczesnego burmistrza Pawła Bielinowicza, którego syn Adam jest obecnie kapłanem. Oczywiście były też grupy osób,



Uroczystość postawienia i poświęcenia krzyża była wielkim świętem dla wiernych nowej parafii. PONIŻEJ: Pierwszy raz sakramentu bierzmowania udzielił młodym parafianom bp Julian Wojtkowski



które sprzeciwiały się budowie nowego kościoła. – Podczas postawienia i poświęcenia krzyża ktoś nakręcił film, który kończy się słowami: „Ten ksiądz pobuduje tu kościół, jak mi kaktus wyrośnie na rękę”. Czasem przypominam o tym parafianom podkreślając, że to jest dzieło Boga, nie moje – śmieje się proboszcz. Budowa świątyni rozpoczęła się w 1998 r. W tym samym roku parafia przeżywała wielkie święto – pierwsze święcenia kapłana pochodzącego ze wspólnoty, ks. Janusza Samse-

ła. Zanim w kościele odprawiono pierwszą Mszę św., wszyscy gromadzili się w drewnianej kaplicy wybudowanej wyłącznie przez parafian.

Wokół krzyża

W 2006 r. abp Edmund Piszcz poświęcił budynek kościoła. Od tego momentu w świątyni zrobiono wiele. Są nowe ławki, ufundowane przez wiernych witraże czy ogrzewanie. Oczywiście jest jeszcze wiele do zrobienia – kompleksowy projekt wykończenia kościoła, wykonany przez Marka Omieczynskiego, jest bowiem gotowy. W prezbiterium umieszczony zostanie 8,5-metrowy krzyż, wychodzący z krzaku gorejącego (tabernakulum), z ponadtrzymetrową figurą Jezusa Chrystusa. Planowane są również dwa boczne ołtarze, jeden poświęcony Matce Bożej Miłosierdzia, z postaciami św. Andrzeja i św. Wojciecha, zaś drugi Jezusowi Miłosierdnemu, z figurami s. Faustyny Kowalskiej i Jana Pawła II.

Krzysztof Kozłowski

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele:
8.30, 10.00, 12.00, 18.00
W dni powszednie:
18.00



Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia jest miejsko-wiejska. Oczywiście ma to pozytywny wpływ nie tylko

na jej różnorodność, ale i uczestnictwo we Mszach św. oraz nabożeństwach. Osoby mieszkające na wsi są bardziej obowiązkowe, częściej przystępują do sakramentów świętych. Poza tym właśnie na terenach wiejskich mamy pod opieką szkołę, co ma duży wpływ na budowanie więzi parafian z kościołem. Widoczna jest też migracja ludzi z miasta na wieś. Często są to osoby, które pracują w mieście, ale życie rodzinne chcą spędzać na wsi, bliżej przyrody i w ciszy. Szkoda tylko, że swoje dzieci wolą wozić do szkół w mieście. Przy parafii nie ma rady ekonomicznej czy duszpasterskiej, ale otaczają mnie życzliwi ludzie, do których zawsze mogę zwrócić się nie tylko o mądrą radę, ale też o pomoc. Spotykamy się wtedy na plebanii, rozmawiamy, szukamy rozwiązań. Przy parafii mamy służbę liturgiczną, prowadzoną jest szkoła biblijna, działa też wspólnota Nieustającego Różańca oraz 10 kół Żywego Różańca. Jest również dwóch szafarzy: Andrzej Wilga i Stanisław Merchel. Chciałbym w 2012 r. przeprowadzić w parafii misje, na których zakończenie – 14 września – odbyłaby się uroczystość konsekracji kościoła.

Ks. kan. Andrzej Wysocki

Ur. w 1959 r. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1985 r. Jako wikary pracował w Elblągu. Od 1990 r. proboszcz parafii Świętego Krzyża w Szczytnie.